

MARTA NOWAK
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
ORCID: 0000-0001-6661-3086

**W POSZUKIWANIU PÓŹNEGO ANTYKU.
MARTA NOWAK ROZMAWIA Z IGNAZIEM TANTILLO**

**IN THE SEARCH OF LATE ANTIQUITY.
MARTA NOWAK IN CONVERSATION WITH IGNAZIO TANTILLO**

Abstract

The interview provides a record of a conversation held during the XXIII International Congress of Historical Sciences in Poznan, with late antiquity scholar and epigraphic specialist Ignazio Tantillo (professor at the Università di Napoli “L’Orientale”). The conversation revolves around the matter of understanding the peculiarities of Late Antiquity in terms of an autonomous period in history, the temporal and spatial framework of which remains the subject of deliberations to this day. In the article, Ignazio Tantillo discusses the role of new challenges and hopes for scholars of Late Antiquity in the coming decades. The conversation also includes a reflection upon the nature of the historian’s involvement in the public sphere, the (paradigm of public history), especially in the context of the “cancel culture” phenomenon.

Keywords: Late Antiquity, periodisation in history, epigraphy habits, public history, crisis in history, court in historiography

Słowa kluczowe: późny antyk, periodyzacja historii, zwyczaje epigraficzne, historia publiczna, kryzys historii, prawo i historiografia



Marta Nowak¹: Jak można zdefiniować dzisiejszy status historiografii w środowisku akademickim i poza nim?

Ignazio Tantillo²: Myślę, że historiografia ma się obecnie całkiem dobrze, a główne wyzwania stojące przed historią leżą zasadniczo poza środowiskiem akademickim. Istnieje, przynajmniej w krajach zachodnich, silne zapotrzebowanie na historię ze strony społeczeństwa, bardzo często ze strony osób ze średnim lub niskim wykształceniem. To, że istnieje zapotrzebowanie na historię, nie oznacza, że ludzie kupują książki, ale że korzystają dużo z Internetu. Zauważyłem, że podcasty tworzone przez profesjonalnych historyków mogą odnieść niewiarygodny sukces. Rosnące zapotrzebowanie na historię wpływa zaś na dostrzeganie wartości płynących z jej studiowania. Kilka lat temu we Włoszech pojawiła się rządowa propozycja zmniejszenia liczby godzin historii w szkole średniej, wśród zawodowych historyków wybuchł zdecydowany protest. Czołowa państwowa gazeta rozpoznała ich petycję, a do protestu przyłączyło się wiele osób. W rezultacie minister musiał wycofać się z tego pomysłu. To skłoniło mnie do refleksji, że historia w naszym społeczeństwie jest uważana za dziedzictwo narodowe. Włochy to kraj, w którym istnieją znaczne różnice między regionami i gdzie historia (często naiwna i mitologicznie zniekształcona) ma zasadnicze znaczenie w kształtowaniu tożsamości poszczególnych społeczności lokalnych. Historia tworzona przez rzetelnych historyków jest bardzo potrzebna, gdyż pozwala uniknąć wypaczonego (rozumianego choćby w kategoriach rasistowskich) wykorzystywania historii narodowej. Paradoksalne jest to, że w ciągu ostatnich dziesięciu czy dwudziestu lat liczba historyków na uniwersytetach dramatycznie spadła.

MN: Profesjonalnych historyków czy studentów?

IT: Wykładowców. Jest ich o około 30% mniej niż dwadzieścia lat temu. W ciągu ostatnich dwudziestu lat włoskie uniwersytety państwowe cierpiały na brak pieniędzy, więc musiały zredukować liczbę pracowników. Historia ucierpiała bardziej niż inne dyscypliny w tej ogólnej redukcji personelu, częściowo dlatego, że uniwersytet miał na nią mniejsze zapotrzebowanie. Wraz z kilkoma reformami uniwersyteckimi pojawiły się nowe programy nauczania, w których historia była mniej ważna. Tak więc istnieje kontrast między silnym zapotrzebowaniem na historię w społeczeństwie a faktem, że profesjonalna historia przeżywa kryzys na całym świecie.

¹ Marta Helena Nowak jest doktorantką na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz absolwentką filologii klasycznej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Specjalizuje się w badaniach nad średniowieczną irlandzką literaturą wizyjną oraz pamięcią kulturową w średniowieczu. Adres e-mail: nowakmart.4@gmail.com.

² Ignazio Tantillo jest profesorem historii Rzymu na Università di Napoli „L’Orientale” we Włoszech. Jego zainteresowania badawcze obejmują różne aspekty historii śródziemnomorskiej w okresie rzymskim, a zwłaszcza w późnym antyku: ideologię imperialną i reprezentację władzy, aspekty historii politycznej i kulturowej IV wieku, późnoantyczną Afrykę Północną i jej administrację, miasto Lepcis Magna, twórczość Kasjodora i Włochy Ostrogockie, historię prowincji Kreta i Gortyn w IV wieku naszej ery czy też „nawyki epigraficzne” między II a VI wiekiem naszej ery. Bibliografię i dane kontaktowe można znaleźć na stronie https://docenti.unior.it/index2.php?user_id=itantillo&content_id_start=1.

MN: Jak Pan widzi przyszłość teoretycznego myślenia o historii? Czy dostrzega Pan nowe zagrożenia lub pozytywne trendy w badaniach?

IT: Widzę pewne zagrożenia. Jedno z nich wynika nie z samej wulgaryzacji historii, ale z podejścia (wiem, że niektórzy moi koledzy są skłonni zabić za podobne stwierdzenie), zgodnie z którym historia może być tworzona i rozpowszechniana przez profesjonalistów, którzy nie są historykami. Mam na myśli *public history* (historię w przestrzeni publicznej), którą postrzegam jako zagrożenie. Uważam, że istotne jest, aby historia była szeroko rozpowszechniana, ale jednocześnie jej badanie wymaga intensywnego przeszkolenia, którego nie da się łatwo zastąpić. Historycy powinni nauczyć się komunikować swoją wiedzę i bardziej zaangażować się w rozpowszechnianie historii za pośrednictwem mediów. Historia w przestrzeni publicznej jest obecnie definiowana niejednoznacznie. Historyk powinien być kimś, kto pośredniczy między społeczeństwem a profesjonalną historią, a także kimś, kto powinien unikać błędnej interpretacji historii, na przykład w celach politycznych. Zadanie to wymaga głębokiej wiedzy historycznej. Dziś kluczowe jest, by historycy angażowali się w publiczne debaty. Pomyślmy o tym, co stało się z kulturą unieważnienia i problemem demontażu posągów w krajach anglosaskich. Zjawisko to nie wpłynęło na Francję, Włochy czy Niemcy, ponieważ istnieje tam inna świadomość historii i jej związku z teraźniejszością. Uważam, że przy podejmowaniu decyzji o usunięciu historycznego pomnika powinna odbyć się publiczna debata, a uczeni powinni odegrać w niej pierwszoplanową rolę. Historycy powinni mieć świadomość, jak ważny jest ich udział w życiu publicznym. Czasami jesteśmy zamknięci w naszych złotych wieżach, na uniwersytetach, podczas gdy istnieje tak wiele sposobów komunikowania się z szerszą publicznością, że nie mamy żadnej wymówki, by z nich nie skorzystać.

MN: Które z ostatnich pozycji badawczych w dziedzinie historii wskazałby Pan jako najbardziej interesujące?

IT: Powiedziałbym, że istnieją tu dwa poziomy. Na jednym poziomie mogę wskazać jako bardzo inspirujące nawet krótkie artykuły, które szczegółowo omawiają pojedyncze dokumenty (na przykład jeden fragmentaryczny papirus); coś bardzo konkretnego, co nagle mnie oświeca i sprawia, że widzę całą ramę. Z drugiej strony nadal lubię historię jako narrację i często czytam dla przyjemności książki historyczne, które nie dotyczą historii starożytnej, jak choćby wiele klasycznych studiów z dwudziestowiecznej historiografii francuskiej (Georges Duby lub Jean-Pierre Vernant). Jeśli chodzi o nowsze publikacje, powiedziałbym, że inspirującą lekturą jest książka Serge'a Gruzinskiego³. To, co Braudel uczynił ze światem śródziemnomorskim, Gruzinski przeniósł na poziom globalny, co wywarło na mnie duże wrażenie. Bliższa moim zainteresowaniom jest książka Noela Lenskiego o Konstantynie⁴ – udało mu się napisać coś bardzo oryginalnego o cesarzu, o którym napisano już bardzo wiele. Książka Lenskiego jest bardzo

³ Serge Gruzinski, *The Eagle & the Dragon: Globalization and European Dreams of Conquest in China and America in the Sixteenth Century* (Cambridge: Polity Press, 2014).

⁴ Noel Lenski, *Constantine and the Cities: Imperial Ideology and Civic Politics* (Philadelphia: University of Pennsylvania Press, 2016).

solidna i oparta na dogłębnej znajomości źródeł. Charakteryzuje się umiejętnością wykorzystania wielu pomniejszych lub mniej znanych tekstów i wpasowania ich w ogólną, spójną interpretację polityki Konstantyna. Inną wartą zarekomendowania pozycją pozostaje książka *Wiedeń i Wersal*⁵ autorstwa Jeroena Duindama, holenderskiego historyka i specjalisty w dziedzinie historii dworu. Opiera się ona na badaniu porównawczym dwóch głównych ośrodków dworskich w nowoczesnej Europie: Wiednia i Wersalu. Bazując na tym erudycyjnym porównaniu, autor przedstawia znaczenie tych instytucji w historii średniowiecznej i nowożytnej Europy. Jest to bardzo dobrze napisana książka.

MN: W ciągu ostatniego stulecia podejście do późnego antyku jako koncepcji autonomicznego okresu i upadku Cesarstwa Rzymskiego podlegało wielu zmianom. Jakie nowe trendy dostrzega Pan we współczesnym podejściu do badań nad późnym antykiem?

IT: Powiedziałbym – i wpisuję się w ten nowy trend – że istnieje tendencja do powrotu do tradycyjnego spojrzenia na koniec starożytności. Mowa tutaj o ukazaniu bardziej dramatycznego obrazu tego, co koniec Zachodniego Cesarstwa Rzymskiego i transformacja Wschodniego Cesarstwa naprawdę oznaczały dla ludzi żyjących w basenie Morza Śródziemnego. Koncepcja późnego antyku jest stosunkowo nowa, ale samo zainteresowanie ostatnimi wiekami starożytności jest znacznie starsze. Potrzeba było czasu, aby późny antyk został doceniony jako autonomiczny okres w kulturze i nie był postrzegany jedynie jako czas upadku. Dziś wielu badaczy woli dostrzegać pozytywne strony tej epoki, określając ją jako czas pełen innowacji, w którym w końcu ujawniły się nowe, lokalne kultury. W ostatnich dziesięcioleciach historiografia zrewolucjonizowała tak zwane „inwazje barbarzyńców”. Samo pojęcie „barbarzyńcy” straciło większość swojego dramatycznego znaczenia, ponieważ nacisk został przeniesiony z inwazji i podboju na różne modele akomodacji. Ta neutralna lub przynajmniej złagodzona wizja końca imperium śródziemnomorskiego lub jego gwałtownego osłabienia pozostaje dość trwała. Niektórzy archeolodzy i historycy próbowali wykazać, że niepokoje V, VI i VII wieku spowodowały głębokie zmiany we wszystkich sektorach społeczeństwa. Bryan Ward-Perkins próbował pokazać to wyłącznie z materialnego punktu widzenia⁶. Pojęcie „długiego późnego antyku” posłużyło jako narzędzie do złagodzenia negatywnego wrażenia, jakie wywarł na nas koniec starożytnego świata. Zniszczenie, śmierć i przemoc są rozmyte w rozległym okresie, w którym dominują elementy ciągłości, i nawet najbardziej znamienne fakty, takie jak koniec Zachodniego Cesarstwa Rzymskiego, stają się epifenomenami.

MN: Jednak uznanie późnego antyku za w pełni autonomiczny okres w chronologii nie zawsze było oczywiste. Jakie jest wyjątkowe znaczenie tej epoki, które uzasadnia przyjętą dziś periodyzację?

IT: Długi okres od II do IX wieku nie ma jednorodnych cech charakterystycznych. Niektórzy historycy, tacy jak Peter Brown, twierdzą, że źródła z VII lub

⁵ Jeroen Duindam, *Vienna and Versailles: The Courts of Europe's Dynastic Rivals, 1550–1780* (Cambridge – New York: Cambridge University Press, 2003).

⁶ Bryan Ward-Perkins, *The Fall of Rome: And the End of Civilization* (Oxford – New York: Oxford University Press, 2006).

VIII wieku są nadal pomocne do wyjaśniania historii IV wieku. Ale późny antyk Browna to późny antyk wschodniej części basenu Morza Śródziemnego. Włączenie innych kultur, takich jak Syryjczycy, Ormianie i Arabowie, jest tutaj uzasadnione, ponieważ kultury te zaczęły pojawiać się w IV wieku i nadal się rozwijały. Jeżeli uznamy, że późna starożytność to okres od III wieku do końca VI wieku i inwazji Longobardów na Italię (co jest dla mnie akceptowalną chronologiczną definicją późnej starożytności), to można powiedzieć, że okres ten jest definiowany przez pryzmat tego, że wciąż jest w większości „starożytny”. Oznacza to, że ludzie żyli w stosunkowo dużych miastach (stanowiących rdzeń starożytnego świata), utrzymując stałe relacje z wsią, dokładnie tak jak w poprzednich czasach. W tej konstelacji czasu i przestrzeni idea równości obywateli, fundamentalna koncepcja klasycznej *polis*, wciąż istniała, nawet jeśli rządził nią niewielki krąg *potentiores*. Obywatele tych miast nadal chodzili do teatrów i łaźni, a zamożne jednostki rozdawały pieniądze swoim współobywatelom tylko dlatego, że byli współobywatelami. Oczywiście takie tradycyjne zwyczaje zostały zakwestionowane przez nowe praktyki i instytucje, takie jak chrześcijańska jałmużna, która nie miała jednak nic wspólnego z klasycznymi miastami, ponieważ była skierowana do najbiedniejszych, niezależnie od tego, skąd pochodzili. Kościoły stały się ośrodkami życia obywatelskiego i inwestycji gospodarczych. Inne tradycje, takie jak nawyki epigraficzne, przybierały różne formy. Na przykład w greckojęzycznych prowincjach inskrypcje wyryte na cokołach posągów nie były już napisane prozą, ale pięknymi epigramami. Około VI wieku skończyło się używanie inskrypcji, zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie. To pokazuje, że okres, który nazywam późną starożytnością (od ok. 250 do 600 r. n.e.) jest inny, ale wciąż pozostaje w ścisłej ciągłości z poprzednim okresem. Prawdziwa zmiana następuje zaraz potem.

MN: We wstępie do książki *Late Antiquity in Contemporary Debate* pod redakcją Rity Lizzi czytamy, że jedna z najtrudniejszych obecnie kwestii związanych z badaniami nad późnym antykiem „dotyczy możliwej chronologicznej definicji okresu i jego geograficznego kontekstu lokalizacyjnego”⁷. Jaki jest według Pana główny dylemat w definiowaniu tych granic?

IT: Jeżeli chodzi o ustalanie początku późnego antyku między badaczami pojawiają się tylko niewielkie różnice (mniej więcej wszyscy zgadzają się co do umiejscowienia go między końcem II wieku a wiekiem Dioklecjana lub Konstantyna). Koniec tego okresu jest znacznie bardziej problematyczny. Zwłaszcza w świecie anglosaskim wielu badaczy – historyków i archeologów – uważa, że późna starożytność obejmuje nawet IX wiek. Można rozpoznać różne sposoby tworzenia historii, wpływ szkół historycznych i priorytet nadawany konkretnym źródłom. Na przykład w archeologii, która jest rekonstrukcją procesów historycznych poprzez badanie kultury materialnej, ciągłość jest znacznie trudniejsza do dostrzeżenia niż jej brak. Brak kontynuacji najłatwiej dostrzec w tekstach, dziełach literackich, a zwłaszcza w ewolucji form artystycznych i obrazów. To dla-

⁷ Rita Lizzi Testa, „Introduction”, w *Late Antiquity in Contemporary Debate*, red. Rita Lizzi Testa (Cambridge: Cambridge Scholars Publishing, 2017), viii.

tego, jak sądzę, historycy sztuki jako pierwsi wyodrębnili i zdefiniowali późny antyk. Krótko mówiąc, nie ma zgody co do końca późnego antyku. Jeśli nadamy prymat historii politycznej i instytucjonalnej, otrzymamy koncepcję krótkiego późnego antyku. Jest to całkowicie zrozumiałe – tylko wtedy, gdy spojrzymy na historię polityczną i instytucje, dostrzeżemy koniec Cesarstwa Rzymskiego. Ale jeśli spojrzymy na ten okres z bardziej kulturowego, religijnego punktu widzenia i jeśli zajmiemy się wschodnią częścią imperium, to możemy zauważyć w niej kontynuację starożytności. Historycy popierający długą periodyzację późnego antyku kładą większy nacisk na aspekty kulturowe niż na politykę instytucjonalną. Mimo to nie ma już wojny między różnymi wizjami późnego antyku, a dyskusja wśród badaczy ostygła. Osiągnęliśmy kompromis, pozwalając każdemu z nas zachować swoje opinie, identyfikując podokresy takie jak starożytny późny antyk i „późny” późny antyk. Geograficzne granice późnego antyku są niezbędne, ponieważ zasięg geograficzny tej epoki jest jednym z powodów jej sukcesu. Dolne Cesarstwo (tzw. *Bas-Empire*) było tylko końcem późniejszego Imperium Rzymskiego. Późny Antyk, przeciwnie, stał się znacznie bardziej inkluzywny i rozszerzył swoje granice, obejmując sasanidzką Persję, Armenię i Arabię. Dotyczy to wszystkich regionów pozostających w kontakcie z Imperium Rzymskim, które wyłoniły się ze swoimi odrębnymi kulturami, zarówno w swoich ramach, jak i poza nimi. Myślę, że geograficzne otwarcie na inne kultury i terytoria poza Imperium miało kluczowe znaczenie dla sukcesu późnego antyku.

MN: Wspomniał Pan o aspekcie językowym definiowania granic późnego antyku i jego związku z epigrafiką. W jednym z artykułów sugerował Pan, że badanie epigrafiki może być sposobem na zdefiniowanie późnego antyku⁸. W jaki sposób odejście od tradycyjnej historiografii może wpłynąć na postrzeganie chronologii i zmian kulturowych w okresach przejściowych?

IT: Próbowałem częściowo odpowiedzieć na to pytanie w moim artykule. Zmiany w zwyczajach epigraficznych odzwierciedlają zmiany w kulturze i społeczeństwie. Weźmy za przykład ostatnie posągi starożytności. Z ilościowego punktu widzenia nastąpił gwałtowny spadek produkcji posągów o charakterze honorowym zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie. Co ważniejsze, całe kategorie posągów honorowych znikły z krajobrazu miast IV i V wieku. Takie typy ludzi, jak zwykli rajcy miejscy, ludzie wolni czy sportowcy, nie były już znaczące w społeczeństwie i nie były już aktorami życia obywatelskiego. Produkcja epigrafiki publicznej stała się prerogatywą wąskich elit. Transformacja epigrafiki cesarskiej odzwierciedlała również zmianę koncepcji dotyczącej roli cesarza i sposobu jego postrzegania. Władza cesarska nie należała już do princepsa, ale jej monarchiczna natura była teraz powszechnie uznawana. Znajduje to odzwierciedlenie zarówno w sposobie, w jaki cesarz był przedstawiany na posągach, jak i w sposobie, w jaki był wychwalany w inskrypcjach. Badanie tej części kultury może zatem być sposobem na chronologiczne, kulturowe i socjologiczne zdefiniowanie ostatniego etapu starożytności.

⁸ Ignazio Tantillo, „Defining Late Antiquity through Epigraphy?”, w *Late Antiquity in Contemporary Debate*, red. Rita Lizzi Testa (Cambridge: Cambridge Scholars Publishing, 2017), 56–77.

MN: Problem reprezentacji władcy i ideologii władzy w późnym antyku pozostaje jednym z podejmowanych przez Pana tematów badawczych, któremu został poświęcony panel na Kongresie Nauk Historycznych w Poznaniu⁹. Czy Pana zdaniem możliwe jest sformułowanie wyróżniającego się teoretycznego modelu władcy i dworu w późnym antyku?

IT: Myślę, że różnica między władcą późnego antyku a princepsem późnego cesarstwa została wyolbrzymiona. Późnoantyczny władca był bardziej podobny do wczesnego cesarza rzymskiego niż bizantyjskiego basileusa. Musimy myśleć, że w czasach Cesarstwa Rzymskiego – a z pewnością w V, nawet na początku VI wieku – cesarz rzymski nie był królem, ale „przedstawicielem”, który wykonywał władzę delegowaną mu przez jego prawdziwych posiadaczy (lud i senat Rzymu). Otrzymał mandat i ta idea nigdy nie zniknęła. Nawet jeśli w IV wieku próbowano stworzyć legitymizację władzy cesarskiej na innej podstawie, na przykład decyzji boskiej lub dziedzicznej sukcesji, pomysły te nigdy tak naprawdę nie uzyskały konstytucyjnego charakteru, więc myślę, że różnica została wyolbrzymiona.

MN: A co z teoretycznym modelem dworu i władzy w późnym antyku?

IT: Według mnie wszystko pozostało mniej więcej takie samo. Wprowadzono nową ceremonię, która zwiększyła dystans między władcą a poddanymi, ale dystans ten był często znoszony, ponieważ władca nadal mieszał się ze zwykłymi ludźmi dokładnie tak, jak robił to rzymski *princeps*. Peter Brown wymyślił definicję późnego rzymskiego władcy, która bardzo mi się podoba – to ktoś, kto potrafił łączyć sytuacje, w których pokazywał się z dala od zwykłych ludzi, wyglądając jak bóg (jak bizantyjska ikona, siedząc na tronie), z sytuacjami, w których zachowywał się jak pierwszy obywatel. Rozsądne dawkovanie tych dwóch aspektów sprawiło, że jego władza i wizerunek były tak skuteczne. Krótko mówiąc, późniejszy cesarz rzymski znajdował się gdzieś pomiędzy księciem a charyzmatycznym monarchą, ale był znacznie bardziej podobny do Augusta niż Karola Wielkiego. Jeśli chodzi o dwór cesarski, powinniśmy być ostrożni w wykorzystywaniu bizantyjskich źródeł do rekonstrukcji pałacu późnego cesarza rzymskiego. Wygląd, organizacja i rola dworu zmieniły się na początku V wieku, kiedy cesarze ostatecznie zdecydowali się pozostać w Konstantynopolu i Rawennie. Wcześniej zawsze się przemieszczali, ponieważ byli zarówno cesarzami, jak i dowódcami wojskowymi, więc prowadzili swoje armie na wojnie. Skończyło się to w V wieku i na tym polega różnica.

MN: Czy istnieje alternatywa dla podejścia komparatystycznego, która byłaby równie pomocna w prowadzeniu badań nad historią późnego antyku? Czy dostrzega Pan inne możliwości prowadzenia badań kulturowych nad starożytnością?

IT: Podejście komparatystyczne w badaniach nad dworem jest równie popularnym, co nowym trendem w historiografii dworskiej. Myślę, że studia kulturowe nad późnym antykiem pozostają bardzo tradycyjne. Studiuje się literaturę i sztuki wizualne zgodnie z konwencjonalnym sposobem ich postrzegania. Wciąż

⁹ Panel „Court and Courtiers in the Ancient Near East and Mediterranean” odbył się 23 sierpnia 2022 r.

patrzy się na pomniki (na przykład posąg Konstancyjna lub kościół św. Zofii w Konstantynopolu) jako na moment w ewolucji form sztuki, która sięga klasycznego antyku. Myślę, że należy je badać w tych ramach. Podejście komparatystyczne okazało się bardzo trudne, ponieważ pojawił się problem, czy dwór w ogóle istniał w świecie starożytnym.

MN: Jak Pan postrzega przyszłość studiów nad późnym antykiem? Jakie kwestie będą dominować w kolejnych dekadach?

IT: Istnieje zapotrzebowanie na głębszą eksplorację i szersze wykorzystanie źródeł chrześcijańskich i bizantyjskich. Wiele chrześcijańskich tekstów z późnego antyku nie ma nawet odpowiednich wydań. Wystarczy pomyśleć, że jedno z najważniejszych dzieł do rekonstrukcji historii dworu – *Księga Ceremonii*, bizantyjski zbiór z IX wieku zawierający różne źródła, z których niektóre pochodzą z V wieku – nie miał krytycznego wydania do 2020 roku. To samo można powiedzieć o Janie Chryzostomie czy kilku innych wpływowych pisarzach z IV, V i VI wieku, którzy wciąż czekają na naukowe wydania. Studiowałem filologię i lubię myśleć o historii jako o rzemiośle, które wymaga długiego szkolenia, ciężkiej pracy i rygorystycznego podejścia do źródeł. To także przyjemność tworzenia czegoś nowego. Taka koncepcja historii nie czyni jej mniej szlachetną ani nie oznacza odrzucenia konceptualizacji. Bardzo często teorie historii proponują nowe modele, ale tak naprawdę nie zmieniają tego, jak tworzymy historię. A wizja historii jest czymś innym niż rola historii. Ale to dla mnie zbyt rozległe rozważania. Należałoby zapytać o te problemy filozofa – ja zajmuję się pisaniem historii.

MN: Dziękuję bardzo za rozmowę.

Przełożyła Marta Helena Nowak

BIBLIOGRAFIA

- Duindam, Jeroen. *Vienna and Versailles: The Courts of Europe's Dynastic Rivals, 1550–1780*. Cambridge – New York: Cambridge University Press, 2003.
- Gruzinski, Serge. *The Eagle & the Dragon: Globalization and European Dreams of Conquest in China and America in the Sixteenth Century*. Cambridge: Polity Press, 2014.
- Late Antiquity in Contemporary Debate*, red. Rita Lizzi Testa. Cambridge: Cambridge Scholars Publishing, 2017.
- Lenski, Noel. *Constantine and the Cities: Imperial Ideology and Civic Politics*. Philadelphia: University of Pennsylvania Press, 2016.
- Tantillo, Ignazio. „Defining Late Antiquity through Epigraphy?”. W *Late Antiquity in Contemporary Debate*, red. Rita Lizzi Testa, 56–77. Cambridge: Cambridge Scholars Publishing, 2017.
- Ward-Perkins, Bryan. *The Fall of Rome: And the End of Civilization*. Oxford – New York: Oxford University Press, 2006.